Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 19. LUTEGO 1921. NR. 40. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 156) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Znaczenie kresów południowych.

Podczas akcyi plebiscytowej w sprawie kresów południowych, t. j. Spisza i Orawy odzywały się głosy, że szkoda wkładać tam za dużo pracy i pieniędzy, bo chodzi przecież o obszary mało urodzajne, lez bogactw, czy to naturalnych, czy też zasobów innego rodzaju i wogóle niewielką przedstawiające wartość dla Polski pod względem politycznym.

Takie zapatrywanie było i jest zasadniczo błędne, nie wolno nam bowiem patrzeć na sprawy nasze tylko pod kątem korzyści materyalnych, przeciwnie, jeżeli w jakiej krainie żyje ludność polska, która pragnie połączenia z Polską, żaden trud i wydatek nie powinien być dla nas za wielki, skoro tylko będzie prowadził do pożądanego celu, t. j. do połączenia się z braćmi, pozostającymi pod obcym uciskiem.

Niezależnie jednak od powyższego zasadniczego stanowiska stwierdzić trzeba, że kresy południowe bynajmniej nie są tak ubogie, za jakie je okrzyczano. Owszem, jest tam dużo rozmaitych bogactw.

Byłoby pożądanem, aby szerszy ogół społeczeństwa naszego, a także koła finansowe i przemysłowe sprawą tą się zainteresowały. Przyniesie to bowiem korzyść zarówno odnośnym sferom, jakoteż będzie połączone z pożytkiem dla dobra ogólnego.

Niepochlebną sławę mają drogi polskie. Otóż na Spiszu i Orawie, oraz w Tatrach znajdują się wielkie złomy kamieni i skał różnego rodzaju. Kamienie te bardzo często przynoszą tam na miejscu szkodę, albowiem obniżają urodzajność i wydatność ziemi. Tych samych kamieni po ewentualnej odpowiedniej ich przeróbce można użyć do budowy dróg, jako znakomitego materyału. Nadają się one także, zwłaszcza granit, do wspaniałych budowli, na kamienie młyńskie i t. p.

Teraz, gdy tyle domów w Polsce wskutek pożogi wojennej leży w gruzach, gdy zachodzi konieczność wzmożenia ruchu budowlanego, gdy wreszcie panuje brak nawozów sztucznych, jako środek do zapobieżenia tym wszystkim brakom służyć mogą skały wapienne, ciągnące się od Rogoźnika i Szaflar na Podhalu przez cały Spisz aż do Pienin. Zasoby tych skał wapiennych, nadających się czy to do zaprawy murarskiej, czy też na nawozy sztuczne, czy wreszcie jako wspaniałe marmury — są bogate.

Wszyscy odczuwamy dotkliwie brak środków opałowych. Jeżeli nawet plebiscyt na Górnym Śląsku wypadnie dla nas korzystnie, to jednak wydobyty tam węgiel trzeba będzie spożytkować przedewszystkiem do celów przemysłu i poprawy naszej waluty. Tymczasem na Spiszu i Orawie, oraz na Podhalu są wielkie bogactwa drzewa, nadającego się także do celów przemysłowych, a nadto na Orawie ciągną się od Czarnego Dunajca przez Piekielnik do Chyżnego obszerne pola torfowe, dotąd prawie niewykorzystane. Rząd węgierski poczynił wprawdzie przed wojną przygotowania do eksploatacyi orawskich torfowisk, lecz wojna akcyę tę przerwała. Oprócz tego znajdują się na Spiszu pokłady węgla brunatnego, a nadto w Tatrach żelazne rudy manganowe.

Na odpowiednie zużytkowanie czeka siła wodna. Czy weźmiemy na uwagę zbiorowisko wodne w dolinie Kościeliskiej, czy bystrą Białkę, czy wreszcie Siklawę i Wodospady Mickiewicza, wszędzie widzimy, że znajduje się tam niezmierzona energia wodna, która, odpowiednio użyta, da podstawę do stworzenia wielkiego przemysłu. Dotąd zaś siła ta nie jest należycie wyzyskaną. W ostatnich czasach uczyniono zaledwie pierwszy krok w tym kierunku przez uchwalenie przy współudziale rządu budowy wielkiej elektrowni w Jazowsku nad Dunajcem.

Jakkolwiek kresy południowe wraz z Podhalem posiadają idealne warunki do stworzenia przemysłu mleczarskiego, t. j. wyrobu masła, a przedewszystkiem sera, oraz do wypasania bydła, to jednak również pod tym względem sprawa ta znajduje się tam dopiero w powijakach. Zarazem można zauważyć dziwny objaw, że ludność stara się z wielkim nakładem pracy i kosztów zamienić poszczególne parcele górskie na grunt orny, na którym uda się zaledwie marny owies, zamiast zwrócić uwagę na kultywowanie łąk i pastwisk, oraz hodowlę bydła.

Wreszcie największem ogólnie znanem i uznanem bogactwem kresów południowych są góry ze zdrowem ożywczem powietrzem i przepiękną malowniczą panoramą bądź to ostrych poszarpanych Tatr wschodnich, bądź też łagodnych lesistych uboczy Tatr zachodnich.

Zakopane przestaje być tem, czem było dawniej i czem być powinno. W Zakopanem panuje teraz wszechwładnie paskarz, który znajduje przyjemność w wyrzucaniu łatwo zarobionych pieniędzy. Natomiast niema tam miejsca dla tych, którzy chcą odpocząć, którzy pragną znaleźć wytchnienie dla zszarpanych nerwów, wreszcie dla ludzi piersiowo niedysponowanych. Otóż odzyskane kresy południowe są zdolne spełnić to zadanie.

Na Orawie miejscowości takie, jak Lipnica, Zubrzyca i Jabłonka, położone u stóp i na stokach południowych Babiej Góry, zaś na Spiszu Niedzica z malowniczym zamkiem, Falsztyn, wreszcie Łapsze, zasłonięte od wiatrów północnych, zaciszne, z przecudną panoramą na Tatry a ludnością jeszcze nie zepsutą w tym stopniu, co w Zakopanem i okolicy, posiadają idealne warunki na prawdziwe letniska, na uzdrowiska i na miejsca odpoczynku. Wprawdzie perła letnisk Jaworzyna na Spiszu, a Półhora ze źródłami jodowemi na Orawie, pozostają jeszcze, niestety, przy Czechach, jednak już te obszary, które posiadamy, są skarbem nieocenionym.

Chodzi tylko o to, aby społeczeństwo nasze poznało i uświadomiło sobie, jakie skarby posiada, aby letnicy i turyści zwrócili się w tamte strony, by ludzie przedsiębiorczy pobudowali tam pensyonaty, wille i stworzyli kulturalne warunki egzystencyi, wreszcie, by rząd usiłowań, zdążających do zrealizowania tych celów, nie hamował, lecz je popierał, a nawet sam podjął inicyatywę, zwłaszcza tam, gdzie prywatne siły, czy kapitały nie mogą podołać zadaniu.

Trzeba zbiorowego zgodnego wysiłku woli społeczeństwa, a obszary te naprawdę zostaną zamienione pod względem zdrowotnym i wycieczkowym na polską Szwajcaryę, a na północne Włochy pod względem przemysłowym.

Tyle o znaczeniu ekonomicznem naszych kresów południowych. Ich doniosłe znaczenie polityczne omówimy innym razem.

DR. IGNACY DZIEDZIC.

Źródła deficytu.

Hasło „strajk" stanowi w ręku P. P. S. niebezpieczny środek, którym mąci ona wodę w państwie zawsze w chwilach najbardziej nieodpowiednich, kiedy solidarność narodowa byłaby najwięcej wskazana.

Utrudnianie pracy rządowi metodą strajków uznać trzeba za zbrodnię wobec narodu. Kategoryczny imperatyw uchwałę, jako przeciwny biegom czerwonej polityki wymuszania, pojęły w sposób wysoce obywatelski prawicowe stronnictwa z Chrześcijańską Demokracyą na czele. Wiedzie ona rzeszę robotniczą pod znakami interesów całego narodu ku słusznym postulatom swej klasy, omijając wskazania menerów socyalistycznych.

Dążąc do polepszenia bytu drogą racyonalnej wymiany zdań z rządem, trudno jednak zaprzeczyć istotnym faktom. Trzeba bowiem odróżnić istotę sprawy od jej części formalnej. Potępiając metodę P. P. S. społeczeństwo uznaje świadomość, że słuszne dezyderaty robotników do poprawy bytu, podobnie, jak uznaje za słuszne żądania innych warstw, n. p. upośledzonej może najwięcej inteligencyi.

Rząd, nagabywany o podniesienie płac, pod naporem walących się nań zewsząd wydatków, odpowiada na przykre interpelacye stereotypowem pytaniem: skąd brać pieniędzy? Sokratyczna metoda wyciskania odpowiedzi, zawierającej istotną prawdę, drogą wzajemnych pytań, może tym razem rozwiązać zagadkę w sposób jedynie właściwy. Doprowadzi bowiem niechybnie do poznania przyczyn, dlaczego skarb państwa świeci ustawicznie pustką?

Odpowiedź brzmi krótko: zła gospodarka rządu. Kilka zaś dowodów z różnych dziedzin — poniżej.

Do redakcyi „Gazety Porannej" w Warszawie zgłosił się jeden ze strajkujących jeszcze kolejarzy, rzemieślnik. Przyszedł, aby zapewnić, że strajkujący nie są komunistami i nie chcą szkodzić sprawie G. Śląska.

„Gość nasz żalił się — pisze wymieniony dziennik — że wypłatę zarobku otrzymuje jakby z łaski, bo nigdy nie może sprawdzić, ile zarobił. Studyowaliśmy długo jedną z list płacy — bez skutku. Tyle tam zawiłych pozycyi i kombinacyi, że łatwiej chyba znaleść klucz do depeszy szyfrowanej. A przecież w fabrykach prywatnych już od dwudziestu lat wprowadzono książeczki obrachunkowe, gdzie robotnik zawsze może sprawdzić, za co otrzymał zapłatę i w jakiej kwocie.

„Nie zdziwiło nas też, gdy usłyszeliśmy, że wypłata zarobków w tym wydziale odbywa się przez cały dzień, odrywając od pracy 300 robotników i 10 urzędników. Nawiasem dodał ów rzemieślnik, że za czasów rosyjskich pracę tych 10 urzędników wykonywało dwóch ludzi, a za Niemców — jeden".

„— Panowie piszecie, że rzemieślnicy kolejowi za mało produkują? To prawda, ale czyż może być inaczej, jeżeli ja muszę dwa lub trzy dni chodzić za materyałem, a kiedy mi wreszcie ten materyał wydadzą, okazuje się, że jest on niewłaściwy?

„— Podamy w „Gazecie", ale niech pan nam powie, czy strajk na te rzeczy pomoże i dlaczego teraz dopiero przychodzi pan z temi skargami?

„Tu rozmówca nasz zrobił zafrasowaną minę i po pewnej chwili wybuchnął.

„— Widzi pan, to wszystko te związki i partye polityczne, one wszystko prowadzą a robotnik nigdzie głosu niema.

„Oto wyznania kolejarza strajkującego na komendę — kończy „Gazeta Poranna".

Panama kolejowa idzie w parze z panamą administracyjną. Na tem polu gospodarzą od pewnego czasu niepodzielnie ludowcy, z p. Brylem na czele. Ponieważ zaś dzierżą obecnie ster rządów w Polsce, przeto nie bez korzyści dla siebie powinniby przeczytać artykuł p. t.: O sanacyę stosunków w starostwach" w jednym z ostatnich numerów „Robotnika". Organ P. P. S. przejaskrawia często fakty dla celów demagogicznych, ale ludowcy niech będą spokojni, gdyż z wywodów autora wspomnianego artykułu [illegible] posiadające ponad wszelką wątpliwość cechy wiarogodności.

„Przed kilku dniami — opowiada autor — miałem załatwić pewien interes w starostwie, w jednem z miast prowincyonalnych. Ponieważ pociąg do Warszawy odchodzi o godzinie 11 przed południem, przeto, chcąc szybko sprawę załatwić, udałem się do starostwa o godz. 9.45 rano. Jakież było moje zdziwienie, gdy przeszedłszy wszystkie pokoje, nie zastałem w całym gmachu żywej duszy. Nawet woźnego nie mogłem znaleźć. Dowiedziałem się później, że urzędnicy nigdy nie przychodzą do biur przed godziną 10 rano.

„Na Kongresówkę i Małopolskę przypada zaś około 87 starostw, a w każdem starostwie około 50 urzędników. Wszystkie tedy starostwa zatrudniają około 4350 urzędników. Ponieważ urzędnicy nie przychodzą do biur o godz. 9, le z o 10 rano i nie wychodzą o 4, lecz o godz. 3.30 popołudniu, przeto każdy urzędnik traci dla państwa 1 i pół godziny, zaś wszyscy urzędnicy tracą 6525 godzin dziennej pracy. Przyjąwszy, jako obowiązujący, siedmiogodzinny dzień pracy urzędnika, możnaby zmniejszyć ilość urzędników, zatrudnionych w starostwach o 6525:7 = 932.

„Ponieważ pensya jednego urzędnika wynosi obecnie, wraz z deputatami, dodatkami i t. p. około 100.000 mk. rocznie, przeto oszczędność na zmniejszeniu tej liczby urzędników wyniosłaby 100.000 × 932 = 93.200.000 mk., czyli blisko 100 milionów mk. rocznie przy tym samym wysiłku pracy, co i obecnie.

„Każdy referent w starostwie ma zastępcę i maszynistkę, oraz prowadzi osobny dziennik. Jest to zupełnym zbytkiem, gdyż przy dobrej organizacyi na całe starostwo wystarczyłby jeden dziennik i dwie maszynistki. Starosta, jako urzędnik 6 klasy, mógłby bardzo dobrze jeden referat sam prowadzić. Wszystkie starostwa mają za dużo koni, których się używa nietylko na potrzeby urzędowe, ale i do celów prywatnych. Ilość koni można napewno zmniejszyć w starostwach do połowy, bez uszczerbku dla normalnej pracy, a wtedy, kto wie, czy jeszcze 100 milionów nie zaoszczędzimy dla skarbu państwa.

„Sanacya stosunków w starostwach jest koniecznością palącą i należy ją natychmiast przeprowadzić. Do tego winny się zabrać komisye sejmowe, któreby incognito, bez poprzedniego zawiadomienia, zjawiły się w starostwach w różnych porach dnia i sprawy na miejscu badały".

Dwa typowe przykłady zgubnej gospodarki w dwu odmiennych warsztatach pracy nasuwają przypuszczenie, iż w dziesiątkach innych gałęzi życia publicznego dzieje się nie lepiej. Idą więc na marne setki milionów marek, ba, może nawet miliardowe wartości rokrocznie przepadają, a skarb świeci pustką. Błędne koło pod-

W FABRYKACH GÓRNEGO ŚLĄSKA

pracują motory o sile 720.000 koni parowych

(Byłe Królestwo Polskie ma tylko 240.000 koni parowych, Galicja ledwie 114.000)

W obliczu doniosłej chwili.

Przyszły tydzień przyniesie ustalenie terminu.

Bytom. P. A. T. Z miarodajnych kół międzysojuszniczych donoszą, że termin głosowania ogłoszony zostanie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Rozwój i przyszłość G. Śląska — w łączności z Polską!

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: Na zebraniu ogólnem delegatów organizacyi gospodarczych, należących do centralnego Związku przemysłu, górnictwa i handlu, powziętą została uchwała, w której między innemi czytamy: Centralny Związek z całą stanowczością odpiera argumenty niemieckie, jakoby przyłączenie G. Śląska do Polski miało oznaczać dla niego niechybny zanik jego zdolności wytwórczych i podcięcie sił gospodarczych. Stwierdza natomiast, że Polska energia techniczna, przemysłowa i handlowa będzie umiała przy współudziale zaprzyjaźnionych obcych kapitałów i przy współpracy wyszkolonych miejscowych sił niemieckich, o ile naturalnie zechcą lojalnie zastosować się do zmienionych warunków, obudzić życie gospodarcze na G. Śląsku do nowego i świetnego rozwoju.

450.000 ton węgla miesięcznie dla Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Międzyaliancka komisya odszkodowań przyznała Polsce 8500 wagonów niemieckich dla przywozu węgla górnośląskiego. Ten zwrot niema nic wspólnego z podziałem taboru ruchomego niemieckiego w myśl traktatu wersalskiego. Poza tem wszystkie wagony Polski znajdujące się na G. Śląsku będą mogły dowozić nam węgiel. Komisya zdecydowała, że Polska otrzymywać ma 350.000 ton węgla śląskiego miesięcznie w wagonach niemieckich, a poza tem będzie mogła wywozić 100.000 ton miesięcznie własnymi wagonami.

Komisya stara się tak uregulować podział węgla górnośląskiego, ażeby Niemcy nie mogły posługiwać się więcej tym głównym argumentem na korzyść pozostawienia G. Śląska w ich rękach. Osiągnięcie tych wyników zawdzięczać należy rzeczoznawcy przy komisyi odszkodowań p. Ant. Doermanowi.

ZAKAZ WYWOZU Z G. ŚLĄSKA.

Bytom. P. A. T. Departament aprowizacyjny międzysojuszniczej komisyi w Opolu wydał zakaz wywozu z terenu plebiscytowego cukru, zboża, mąki, chleba, mięsa, wyrobów mięsnych, ziemniaków, mleka i masła. Przekroczenia tego przepisu karane będą więzieniem sześciomiesięcznem, albo grzywną do 1.500 marek niem.

Otwarcie rokowań z Gdańskiem.

Warszawa. P. A. T. We czwartek 17 b. m. o g. 5 po południu odbyło się w gmachu prezydyum Rady ministrów otwarcie rokowań polsko-gdańskich. Zebranie otworzył przewodniczący ze strony polskiej, podsekretarz stanu Pluciński, następującem przemówieniem:

Upełnomocniony przez pana prezydenta ministrów do przewodniczenia ze strony rządu polskiego w rokowaniach polsko-gdańskich, celem zawarcia układów, wynikających z konwencyi polsko-gdańskiej, mam zaszczyt powitać w stołecznem mieście Warszawie, imieniem mojego rządu, p. senatora, przewodniczącego rokowań i pp. senatorów delegatów, upoważnionych przez Senat w. m. Gdańska do zawarcia układów polsko-gdańskich. Traktat wersalski powołał do życia wolne m. Gdańsk, aby dać Polsce nieograniczony dostęp do morza, a równocześnie zagwarantować Gdańskowi swobodny rozwój polityczny. Na podstawie art. 104 traktatu wersalskiego zawarta została między Rzecząpospolitą polską a wolnem m. Gdańskiem w Paryżu konwencya, obowiązującą od 15 listopada 1920 r. Konwencya określa cały szereg uprawnień dla państwa polskiego, a zadaniem układów zawrzeć się mających będzie wprowadzenie w czyn w całej rozciągłości tych praw, które traktat wersalski i konwencya paryska przyznały Polsce, a które są dla niej koniecznościami życiowemi. Z drugiej strony rząd polski jest świadomy praw, które zapewnione są wolnemu m. Gdańskowi i prawa te uszanuje w przyszłości.

Rokowania nasze obejmować będą dział polityczny, komunikacyjny i gospodarczy. Do spraw politycznych zaliczamy sprawy zagraniczne, przynależność państwową, sprawy sądownictwa i rozrachunkowe. Do zakresu tego działu będą należały przedewszystkiem te prawa polskie i obywateli polskich, bez których prawa gospodarcze, przyznane Polsce w Gdańsku, byłyby iluzoryczne. Sprawy komunikacyjne odnoszą się do żeglugi morskiej, spraw portowych, kolejowych, żeglugi rzecznej, poczt i telegrafów. Odnośne układy mają na celu uregulowanie na terenie wolnego m. Gdańska wszystkich spraw, dotyczących urządzeń, które otworzą bezpośrednio dla państwa polskiego oceany całej kuli ziemskiej. Układy te oczywiście niczem nie będą naruszały kompetencyi Rady portu i dróg wodnych.

Do całokształtu spraw gospodarczych należą cła, podatki pośrednie, monopole i uregulowanie płatności w obu walutach, sprawy rybołóstwa i zaopatrzenie Gdańszczan w polską żywność, opał i surowce. Mimo przejściowych trudności aprowizacyjnych w Polsce, rząd polski przygotował projekt, w którym zapewnił Gdańskowi wielkie ułatwienia i udogodnienia w nabywaniu artykułów, jakie Polska produkuje. Do podziału pracy rokowań zgodziły się obydwa rządy na powołanie 13 komisyi. Na zakończenie niechaj mi będzie wolno wyrazić nadzieję i wiarę, że stosunki między Rzecząpospolitą polską a wolnem m. Gdańskiem oprą się na wzajemnej łojalności, której znamy tak piękne dowody z ubiegłych stuleci. Na tej podstawie będą z jednej strony zaspokojone żywotne interesy polskie przez istotne i trwałe zapewnienie dostępu wolnego i nieograniczonego do morza, a z drugiej strony miasto Gdańsk jako port żyznego i bogatego kraju zapewnione będzie miało wspaniały rozwój i potężny dobrobyt. Otwierając rokowania polsko-gdańskie daję wyraz gorącemu życzeniu rządu polskiego, aby rokowania te doprowadziły w niedługim czasie do zawarcia układu, który stworzy podstawę wspólnych interesów gospodarczych, oraz stosunków, opartych na wzajemnem zaufaniu i przyjaźni między Rzecząpospolitą a wolnem m. Gdańskiem.

Mowę tę, wygłoszoną w języku polskim, powtórzył następnie podsekretarz stanu w języku niemieckim. W imieniu delegatów gdańskich odpowiedział przewodniczący delegacyi gdańskiej Jewelowski w nast. słowach:

Senat wolnego miasta Gdańska w myśl konwencyi z 15 listopada 1920 r. wyznaczył mnie przewodniczącym rokowań. Imieniem senatu dziękuję serdecznie za przyjazne słowa powitania, które przyjmuję z radością do wiadomości.

Sen. Jewelowski wymienił następnie nazwiska urzędujących komisarzy ze strony m. Gdańska i zakończył słowami:

P. minister Pluciński wyraził nadzieję, że Gdańsk zdąża do wspaniałego rozwoju. Spodziewamy się, że stosunki nasze ukształtują się przyjaźnie i przyjmujemy, że rokowania nasze możliwie szybko doprowadzą do zawarcia układu. Życzymy najlepszego powodzenia pracom konferencyi.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad techniczną stroną obrad, rezultatem której jest, że w piątek przedpołudniem odbędzie się w Warszawie wspólne zebranie komisyi gospodarczej, zaś popołudniu wspólne posiedzenie komisyj komunikacyjnych. Wieczorem tegoż dnia odjadą gdańscy uczestnicy do Gdańska, gdzie w sobotę odbędzie się posiedzenie komisyj politycznych. W zasadzie zgodzono się, aby rokowania prowadzić w ten sposób, że przez trzy dni w tygodniu komisye będą obradowały w Gdańsku, a przez trzy dni w Warszawie. Dotąd nie zapadła jeszcze decyzya, czy obrady komisyi rozpoczną się już w najbliższy poniedziałek w Gdańsku, czy też dopiero w czwartek w Warszawie.

Na wczorajszem posiedzeniu obecni byli: wiceminister spraw zagr. Dąbrowski, gen. komisarz polski w Gdańsku, p. Biesiadecki i del. rządu polskiego do spraw rozdziału majątku państwowego niemieckiego w Gdańsku p. Jerzy Madejski.

wyżek i podatków, wypłat i opłat, przypomina złego krawca, który ujmuje materyi z dołu, by nadsztukować górną część ubrania.

Każdy nowy rząd — a było już ich tyle w odrodzonej Polsce — bierze się nieudolnie do sanacyi stosunków i zwala cały ciężar winy na poprzednika. Tymczasem miliony i miliardy, marnujące się co roku przez lekkomyślną gospodarkę rządu są w zasadzie nie do zrozumienia finansowych nie dowiedzą się Polski.

E. K.

Sprawy ruskie.

(Dole i niedole hajdamackiego menora z r. 1918. — „Wszechukraińska" Rada Narodowa uzurpatorką władzy. — Jej memorjał do Ligi Narodów w Wsch. Małopolsce. — Program Ukr. R. L. w Tarnowie).

Zbankrutowany dyktator hajdamacki z r. 1918, dr. Petruszewycz, wyszedł z więzienia, uwolniony orzeczeniem sądu przysięgłych od wszelkiej odpowiedzialności za zbrodnie koszacowskie. Kolonia ruska we Lwowie urządziła mu owacyę na przyjęciu w „Besidzie", a dr. Hankiewicz oświadczył: „Gdyby tych ośmnaście miesięcy więzienia przyniosły tylko ten skutek, że obudziło się sumienie w sędziach przysięgłych, cierpienia dra Petruszewycza nie poszły na marne!" Część prasy ruskiej może już opiewać nowego „bohatera" w rodzaju Siczyńskich.

Tymczasem znany jego imiennik daje łaskawie firmę Wszechukraińskiej Radzie Narodowej w Wiedniu, która w jego imieniu wystosowała dnia 26 grudnia ub. r. notę do Rady Najwyższej i Ligi Narodów, narzekając na rzekomy ucisk Rusinów we Wschodniej Małopolsce.

Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów uznała swą niekompetencyę w tej dziedzinie, a malkontenci ruscy musieli, chcąc nie chcąc, udać się z pretensyami do Rady ambasadorów, dokąd ich odesłano. Bitwę generalną wydała Polsce i Petlurze Wszechukraińska Rada w Wiedniu, korzystając z prowizoryum, w jakiem znajduje się przynależność Galicyi Wschodniej do Polski, uznana przez państwa sprzymierzone „de facto", ale jeszcze nie „de iure".

Zakusy „trudowików" Petruszewycza o neutralizacyę Wschodniej Małopolski popiera usilnie żydowska prasa w Niemczech, jak berliński „Der Ostjude" lub „Die juedische Welt". Pierwsze z tych czasopism narzeka w artykule dra B. Sonnenfelda na położenie żydów w Małopolsce Wschodniej, chwali pod niebiosy rajskie, acz krótkotrwałe, rządy hajdamackie, ale jakoś autor wolałby już do nich nie wracać i dlatego w imię interesów żydowskiej mniejszości domaga się wielkim głosem od Ligi Narodów neutralizacyi Galicyi Wschodniej pod egidą Szwajcaryi. Artykuł trąci mocno inspiracyą, o czem zresztą przekonywa końcowy jego ustęp: „Takie żądanie stwarzają solidarnie wszyscy żydzi wschodnio-małopolscy, nie zważając, co na to powiedzą Ukraińcy (?!) lub Polacy, lecz wyłącznie w imię narodu żydowskiego, co leży na łożu śmiertelnem i wyczekuje niechybnej zagłady".

Mętna dotychczas polityka „trudowików" Petruszewycza z Wszechukraińską Radą na czele, zaczyna przezierać w ruskiej prasie, szczególnie dzięki hajdamackiemu serwilizmowi „Ukr. Wiestnika". Rzeczona Rada zwalcza namiętnie taktykę Petlury, uzurpując sobie miano przedstawicielstwa „wszechukraińców". Galicyjskich działaczy ruskich zawiodły już najrozmaitsze kombinacye. Austrya, Niemcy, Zjednoczona Ukraina, federacya z Rosyą, bolszewicy, Wilson, Liga Narodów, koncepcya „galicyjskiej Szwajcaryi", a wreszcie i Czechy — oto wszystkie te podpory, jak zaznacza „Ridnyj Kraj", runęły. Chwycili się zatem Petruszewycz nowej orjentacyi, zwanej „angielsko-niemiecką", czy „monarchiczno-parlamentarną". Głównemi jej figurami są: Skoropadski i Wasyl Habsburg Wyszywanyj. Nowe szalbierstwo dokonywa się pod płaszczykiem nowej demokracyi wszechukraińskiej. Słusznie pisze „Ridnyj Kraj":

„Naród ukraiński nie sprzeda swej demokratycznej państwowej idei, wywalczonej krwią żołnierzy — za hetmańszczyznę Skoropadskiego i monarchizm Habsburgów, za gruszki na wierzbie, wymyślone przy zielonym stoliku. Należy dać należytą odprawę tym nowym próbom i pomysłom — trzeba zostawić w spokoju Skoropadskiego i Wasyla. Trzeba tu w Galicyi, zamiast iść na lep fantazyi i szalbierstw — zabrać się do odbudowy narodowego życia innymi drogami, niż szerzenie narodowej nienawiści i kołysanie w duszach nieziszczalnych mrzonek. Czas zerwać z tymi mrzonkami i nadziejami, które raz po raz zawodzą".

Więcej odmienne, a bardziej skrystalizowane zamiary, niż wiedeńska elukubracya polityki Petruszewycza, zakreślił sobie rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej w Tarnowie z Petlurą na czele. Nawet „Ukraiński Wistnik" musiał przyznać, że „mowa tronowa" (jak ironicznie nazwano organ ruski) przyniosła Petlurze na zgromadzeniu poważny sukces.

Jeden z najwybitniejszych ministrów ukraińskich z Tarnowa przedstawił świeżo współpracownikowi „Gońca Krakowskiego" następujący program polityczny swojego rządu: 1) Reprezentanci U. R. L. dążą do stworzenia niepodległej demokratycznej Republiki Ukraińskiej; 2) uznają granicę zachodnią Ukrainy tylko od Zbrucza; 3) wszelkie zatargi we Wschodniej Małopolsce (Galicyi) uważają za sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej; 4) najbliższy sojusz z Polską uważają za podstawę do uzyskania niepodległości i suwerenności Wielkiej Ukrainy; 5) zapewniają Polsce serdeczną i szczerą przyjaźń; 6) jakąkolwiek federacyę z Rosyą bolszewicką czy antybolszewicką uważają za wykluczoną; 7) z obradującym w Wiedniu komitetem ukraińskim nie mają i nie chcą mieć żadnych stosunków, uważając agitacyę galicyjskich działaczy przeciw Polsce za szkodliwą dla przyszłości narodu ukraińskiego; 8) wyrażają wdzięczność i ufność w Naczelnika państwa polskiego Piłsudskiego i w polski rząd ludowy Witosa; 9) zapewniają, że szerzący się na całej Ukrainie ruch powstańczy jest jednomyślny z rządem Petlury i przejęty ideą sojuszu braterskiego z Polską; 10) uformowana obecnie Rada U. R. L. składa się z 67-miu przedstawicieli wszystkich partyi ukraińskich (prócz bolszewickiej), a zatem naprawdę reprezentuje politycznie cały naród ukraiński.

KRONIKA.

Kraków, 18 lutego.

UROCZYSTOŚĆ ŚLĄSKA W UNIWERSYTECIE JAGIELL. Uniwersytet nasz urządza w niedzielę 20 b. m. o godz. 12 w południe uroczystość śląską, mającą na celu zaznaczyć gorący udział naszego miasta i jego najwyższych instytucyi naukowych w sprawie, która w dniach najbliższych wysuwa się na czoło naszych problemów narodowych. W program tej uroczystości wchodzi między innemi odczytanie wiersza, nagrodzonego pierwszą nagrodą na konkursie, ogłoszonym dla młodzieży akademickiej przez rektorat Uniwersytetu Jagiell., na temat sprawy śląskiej i ogłoszenie nazwiska autora nagrodzonego. Sąd konkursowy, złożony z prof. Chrzanowskiego, Sinki, Windakiewicza i Kallenbacha, rozstrzygnie jutro konkurs, na który nadesłano znaczną ilość utworów. Niewątpliwie niejeden z nadesłanych utworów będzie stanowić pożądany nabytek naszej literatury propagandowej. — Osobnych zaproszeń na uroczystość niedzielną Uniwersytet rozsyłać nie będzie. Publiczność, którąby sobie życzyła wziąć udział w uroczystości, zechce zgłaszać się po bilety w sobotę od godz. 4—6 po poł. w sekretaryacie Uniw. (Collegium Novum, I p.).

W SPRAWIE LEGITYMACYI DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Z polecenia głównego komisarza plebiscyt. w Bytomiu zawiadamia się, że wedle rozporządzenia Komisyi międzysojuszniczej w Opolu, Górnoślązacy kategoryi „A" (urodzeni na G. Śląsku i tam bez przerwy zamieszkali do 1 października 1920 r.) i kategoryi „C" (nieurodzeni na G. Śląsku, ale zamieszkali tam stale od 1 stycznia 1904 r. do 1 października 1920 r.), którzy opuścili obszar G. Śląska po 1 października 1920 r., a wskutek tego nie posiadają karty legitymacyjnej czerwonej lub zielonej, winni w tej sprawie zgłosić się w najbliższych dniach do Komitetu obr. kresów zachodnich w Krakowie i przynieść z sobą dwie fotografie tego samego zdjęcia.

W SPRAWIE PLEBISCYTU GÓRNOŚLĄSKIEGO. W dniu 16 b. m. odbyło się w magistracie krak. posiedzenie sekcyi skarbowej obywatelskiego Komitetu plebiscytowego, na którem przewodniczący inż. Dr Czapliński zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekcyi skarbowej. Po ożywionej dyskusyi, uchwalono na cele plebiscytu urządzić zbiórki po ulicach, teatrach, restauracyach naszego miasta, oraz kiermasz z loteryą fantową. Prezydyum komitetu odniosło się do zarządu tramwaju, aby od biletów tramwajowych w czasie od soboty 19 do 26 b. m. pobierano na rzecz plebiscytu po jednej marce od biletu, zaś w dniu 27 b. m., t. j. w niedzielę, aby bilet tramwajowy (nieniżkowy) wynosił 10 Mk. Dyrekcya tramwajowa na powyższą prośbę zgodziła się.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 5 po poł. Po referacie prof. Jana Dąbrowskiego na temat: „Panowanie Władysława Warneńczyka na Węgrzech", rozpocznie się posiedzenie administracyjne.

ZJAZD GRAMATYKÓW POLSKICH. W dn. od 17 do 19 b. m. odbywa się w Uniwersytecie Jagiell. zjazd gramatyków polskich, w którym biorą udział: reprezentanci wszechnic polskich, delegaci Ministerstwa oświaty, oraz reprezentanci krakowskiego nauczycielstwa szkół średnich. Zjazdowi przewodniczy prof. Un. Jag. Dr Łoś. Celem zjazdu jest definitywne ustalenie terminologii gramatycznej, któraby dała równoległą podstawę także dla wszystkich innych języków. Wobec niejednolitości, niejasności i rozbieżności w dotychczasowej terminologii, końcowe rezultaty będą miały doniosłe znaczenie dla nauczania w szkole na wszystkich stopniach nauki. Zjazd kieruje się zasadą, aby obok ścisłości naukowej, przeprowadzić rzecz praktycznie i dla umysłów młodzieży dostępnie.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj pod przewodnictwem prez. Federowicza, odbyło się wspólnie z komisyą podgórską posiedzenie sekcyi ekonomicznej i gruntowej. Na porządku dziennym omawiano cały szereg ważnych spraw gospodarczych. Przedewszystkiem uchwalono odstąpić Pocztowej Kasie oszczędności grunt miejski pod budowę monumentalnego gmachu małopol. oddziału P. K. O. u wylotu ul. Wielopole ku plantom Dietlowskim; na budowę gmachu dyrekcyi poczt. oraz domów mieszkalnych dla urzędników pocztowych postanowiono udzielić grunt na narożniku ulic Librowszczyzny i Zyblikiewicza, gdzie obecnie pomieszczony jest Zakład czyszczenia miasta. Zakład ten zostanie przeniesiony do budynku przy ul. Wielickiej. Z kolei odstąpiono kuratoryum Akademii górniczej parcelę gminną przy ul. Słonecznej pod budowę domu mieszkalnego dla profesorów i słuchaczy tegoż zakładu. Wkońcu uchwalono linię budowlaną dla ul. Kącik, oraz zwinięcie rakami w Podgórzu.

OTWARCIE KUCHNI AKADEMICKIEJ. W sobotę 19 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się poświęcenie i otwarcie kuchni akademickiej w gmachu „Domu akademickiego" przy ul. Jabłonowskich l. 12. Powstanie kuchni umożliwiła subwencya rządowa, przeznaczona na pomoc dla akademików, powracających z wojska. Kuchnia ma im dostarczać obiadów posilnych, zdrowych i stosunkowo niedrogich. Obiad ma się składać z 3 dań, a cenę jego ustalono na razie na 20 marek. Zarząd kuchni znajduje się w ręku komitetu, złożonego z przedstawicieli młodzieży, profesorów i kilku osób z obywatelstwa krakowskiego. Z obiadów będzie korzystać młodzież uniwersytecka, oraz młodzież z Akademii sztuk pięknych. Na razie zamierzonem jest tylko wydawanie obiadów, ale planowanem jest rozszerzenie działalności kuchni w najbliższym czasie na dostarczanie śniadania rannego i kolacyi. Zależy to w znacznej mierze od pomocy ze strony społeczeństwa. Poświęcenia kuchni, podczas uroczystości jej otwarcia, dokona ks. prorektor Sieniatycki. Wydawanie obiadów rozpocznie się od najbliższej niedzieli.

O ZAJĘCIA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Wskutek odezwy generalnej ekspozytury sekcyi opieki Ministerstwa spraw wojsk. w Krakowie, zwraca się Izba handlowa i przemysłowa do przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych tut. okręgu, aby o ile możności, zechciały dawać u siebie zajęcie inwalidom wojennym. Odnośne zapotrzebowanie należy zgłaszać bezpośrednio do generalnej ekspozytury S. Op. M. S. Wojsk.

OPŁATY STEMPLOWE OD PRZEDMIOTÓW ZBYTKU. Urząd wymiaru należytości w Krakowie komunikuje: Rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z dnia 2 stycznia b. r., opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku uiszcza się — nie, jak dotychczas co 10 dni, lecz za każdy ubiegły miesiąc kalendarzowy naraz to w ciągu 14 dni następnego miesiąca kalendarzowego. Okres ważności zaświadczenia, uprawniającego do kupna przedmiotów zbytku bez opłaty stemplowej, rozszerzono z 6 miesięcy na 1 rok. Do kupowania przedmiotów zbytku bez opłaty stemplowej u jednego i tego samego sprzedawcy, uprawnia jedno zaświadczenie u tegoż sprzedawcy złożone, przez cały okres ważności zaświadczenia.

W RESURSIE URZĘDNICZEJ W KRAKOWIE odbyło się roczne walne zebranie członków Resursy, na którem wybrano na rok bieżący prezesem p. Otillo de Mogila Stankiewicza, starszego radcę kolei państwowych, wiceprezesami pp.: Józefa Dobiję i Jana Aleksandra Baczyńskiego. Walne zebranie postanowiło zmienić statut, oraz dotychczasową nazwę „Resursa urzędnicza" na „Kasyno powszechne", aby także nieurzędnicy, o ile zajmują odpowiednie stanowiska, mogli również korzystać z Kasyna. Wreszcie uchwalono z funduszów Resursy wypłacić na cele plebiscytowe Górnego Śląska kwotę 10.000 Mk., a na ufundowanie jednej cegiełki odbudowy Wawelu drogą składek zbierać potrzebne kwoty.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Przed trybunałem sądu wojskowego, pod przewodnictwem maj. Dra Gizińskiego, odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko por. Izydorowi Urbankowi i plut. Józefowi Konwerskiemu. Jak już swego czasu donosiliśmy, został Urbanek dnia 9 grudnia ub. roku zasądzony na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok nastąpił wskutek zastosowania ustawy z dnia 1 sierpnia 1919, według której za sprzeniewierzenie na szkodę skarbu wojskowego wyżej 2000 Mk. należy się kara śmierci. Ponieważ jednak nowela z grudnia 1920 r. przewiduje taką karę za wyrządzenie szkody ponad 10.000 Mk., przeto sąd najwyższy w Warszawie przychylił się do zażalenia nieważności, wniesionego przez obronę i zarządził ponowne postępowanie.

Urbanek oskarżony jest o to, że jako dowódca plutonu telefonicznego w Dębicy, sprzedał aparat telefoniczny, wyrządzając skarbowi wojskowemu szkodę niższą od 10.000 Mk. Sprzedaży tej dokonał w porozumieniu z plutonowym Konwerskim, który nadto obwiniony jest o sprzedaż telefonu, zdobytego na bolszewikach. W czasie rozprawy tłómaczył się Urbanek, że aparat telefoniczny tylko wypożyczył, a pieniądze pobrał jako kaucyę. Trybunał nie dał jednak wiary tłómaczeniu się oskarżonego i skazał go na rok ciężkiego więzienia, degradacyę i wydalenie z wojska. Na taką samą karę zasądzony został i Konwerski.

Inny trybunał wojskowy w tym samym sądzie rozpatrywał sprawę szereg. Józefa Jeżyka, lat 18, oskarżonego również o sprzeniewierzenie. Jeżyk, przydzielony do dow. auto kadry w Krakowie, skradł składowe części samochodowe, jak opony, magnety i t. d., wyrządzając skarbowi wojsk. szkodę na 82.000 Mk. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał skazał Jeżyka na 8 lat ciężkiego więzienia.

BANDYCI GRASUJĄ. Wczoraj o godz. 10.30 wieczorem zgłosił się na inspekcyę Pogotowia ratunkowego Władysław Marszałek, robotnik, lat 37, zamieszkały przy ul. Długiej 51, któremu bandyci zadali na ul. Krowoderskiej kilka ran ciętych na głowie i plecach. Lekarz, po opatrzeniu Marszałka, polecił go opiece domowej.

Edward Wędzicha, czeladnik piekarski, doniósł policyi, że gdy 16 b. m. przechodził ze swym bratem po godz. 10 wieczorem ulicą Stolarską, napadło na nich kilku bandytów i dotkliwie ich pobiło.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 18 b. m.: Przeważnie pochmurno, spadek temperatury, miejscowe opady zmienne, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB Ś. P. PASTORA FRANCISZKA MICHEJDY był — jak nam z Cieszyna donoszą — olbrzymią manifestacyą narodową polskiego Śląska i zaboru czeskiego. Zjechało się osobnymi pociągami około 10.000 osób: ludu, inteligencyi, górników i robotników. Ostatnią przysługę przybył złożyć swojemu wodzowi duchowemu kto tylko mógł.

Przed domem — na życzenie Zmarłego — pożegnał Go pastor Karol Michejda imieniem zboru nawiejskiego, oraz najbliższej rodziny. Chór nauczycielski odśpiewaniem podniosłej pieśni zakończył tę część obrzędu.

Nieduży kościół nawiejski część zaledwie pomieścił uczestników pogrzebu. Do zebranych przemówił na wstępie od ołtarza pastor Dr Schmidt z Bielska imieniem zborów całego senioratu; pastor Marcin Haase z Opawy przemówił w imieniu własnem, jako długoletni, serdeczny przyjaciel mimo „ogromu różnic poglądów, jakie obydwóch dzieliły we wielu względach, szczególnie w zapatrywaniach politycznych"; pastor Feliks Gloch z Warszawy przemawiał jako delegat konsystorza i kollegium zboru warszawskiego. Zaznaczył, iż przybycie jego jest dowodem, że Warszawa o zaborze czeskim pamięta i nigdy o nim nie zapomni. Z kazalnicy przemówił ks. Karol Kulisz z Cieszyna. Powiedział, iż najwłaściwszem uczczeniem Zmarłego w tej chwili byłoby wielkie milczenie wszystkich zebranych koło Jego trumny. Rozwodzić się słabemi słowami nad całym ogromem dorobku Jego życia jest rzeczą niewdzięczną, gdyż żadne słowa tutaj nie starczą. W kościele śpiewał w przerwach chór młodzieży nawiejskiej.

Na cmentarzu przemówił imieniem Towarzystw przelicznych, których ś. p. pastor Michejda był po większej części założycielem i aż do końca duszą — dyrektor Towarzystwa oszczędności i zaliczek, I. Domagalski. Imieniem zboru nawiejskiego pożegnał ks. seniora wikaryusz Krzywoń z Nawsia i pobłogosławił do grobu. Jeszcze raz odezwał się chór nauczycielski, poczem już po ciemku uczestnicy rozeszli się do domów, z sercami ciężkiemi, gdyż odszedł przywódca, którego trudno będzie kim zastąpić.

OFIARY NA PLEBISCYT. „Naród" donosi: Na rzecz plebiscytu górnośląskiego złożyli w dalszym ciągu znaczniejsze ofiary: Związek przemysłu metalowego 1 milion Mp, Związek hut polskich 1 milion marek, p. August Popławski 1 milion marek, rodzina Szlenkerów, Sejmik piotrkowski, ks. Czetwertyńska, Polska Spółka akcyjna przemysłu wewn., Krajowa Spółka gorzelnicza — po 500 tysięcy marek.

DO CZEGO PROWADZI PROTEKCYA. Warszawska „Gazeta Poranna" podaje: Dowiadujemy się, że p. Stefan Boguszewski, jeden z filarów Thuguttowców, który był starostą w Garwolinie i został usunięty ze starostwa na podstawie wyroku sądu dyscyplinarnego, jest teraz urzędnikiem „do poszczególnych poruczeń" przy ministrze rolnictwa. Jest on tak ceniony w Ministerstwie, że zastępował ministra rolnictwa na rozmaitych urzędowych zebraniach, oraz przewodniczył na zjeździe referentów rolnych, pomimo obecności szefów sekcyi i innych wyższych urzędników. Jest to rzecz niebywała, żeby urzędnik, usunięty na podstawie wyroku sądu dyscyplinarnego, został przyjęty do innego ministerstwa i stawał się od razu persona grata.

Rzecz ciekawa, czy wobec ustąpienia p. Poniatowskiego, długo jeszcze będzie p. Boguszowski uszczęśliwiał Ministerstwo rolnictwa?

PRASA WARSZAWSKA PODWYŻSZA PRENUMERATĘ. Skutkiem podwyżki cen papieru i kosztów druku niektóre pisma warszawskie podniosły znowu prenumeratę. Tak. n. p. abonament miesięczny „Nowego Kuryera" kosztuje teraz 240 Mk., z odnoszeniem 270 Mk., z przesyłką pocztową 310 Mk., a pojedynczy numer 10 Mk. Warszawski „Tygodnik Illustrowany" podniósł cenę prenumeraty miesięcznie za 4 numery na 150 Mk., z przesyłką pocztową na 190 Mk., zagraniczną na 360 Mk., a pojedynczy numer na 45 Mk. (przed wojną kosztował numer 45 kop. 50 fen.).

Równocześnie podniosły te pisma cenę inseratów. (Za wiersz nonparelowy zwykłych ogłoszeń 15—25 Mk, a więc 3—5 razy tyle, co we Lwowie. W Krakowie cena za wiersz nonparelowy wynosi 8 Mk i więcej).

Na marginesie tej nowej podwyżki, podyktowanej bezwzględną koniecznością, pisze „Kuryer Lwowski": „Podwyżka ceny prenumeraty i ogłoszeń wobec olbrzymiego, a niepraktykowanego w innych państwach wzrostu cen papieru i kosztów druku, pokrywa zaledwie część niedoboru. Jeżeli nie nastąpi obniżka dotychczasowych cen papieru i druku, znaczna część pism polskich będzie musiała zawiesić swe wydawnictwa. Podnieść również należy, że od każdej podwyżki prenumeraty zabiera lwią część poczta za przesyłkę pism i że ostatnią podwyżka opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych obciążyła krociowymi kosztami budżet każdego wydawnictwa.

Ze smutkiem zaznaczyć należy, że rząd dotychczas, pomimo tylokrotnych obietnic, nie uczynił żadnego kroku celem przyjścia z pomocą rozpaczliwemu położeniu pism polskich, a przedewszystkiem nie zapobiegł wcale bezczelnemu paskarstwu fabryk papieru, które wyzyskują i bezpodstawnie śrubują ceny papieru gazetowego, wymuszając opłacanie cen, nie opartych na żadnych podstawach".

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZ. Posiedzenie Krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w Collegium Novum. Odczyt p. t.: „Szkoła publiczna a prywatna" wygłosi prof. Dr Michał Janik.

TOW. NUMIZMATYCZNE I MUZEUM ETNOGR. W piątek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w seminaryum archeolog., Uniw. Jagiell., ul. św. Anny 12, mówić będzie ks. Dr Tadeusz Kruszyński na temat: „Sztuka perska, jako jedno ze źródeł sztuki polskiej". Wstęp wolny.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 i pół przed poł. w sali 43 Uniw. Na porządku dziennym: sprawozdanie ustępującego zarządu głównego, interpelacye, wnioski członków i wybory, oraz odczyt p. Stanisława Szobera, profesora uniwersytetu warszawskiego, p. t. „O pierwiastku uczuciowym w języku".

ZEBRANIE TOWARZYSKIE dla członków Klubu artystów odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 9 wieczorem.

HODOWLA DROBIU przy Filii W. O. Z. G., grupa II w Podgórzu-Zabłociu, uruchomi swoje sztuczne aparaty wylęgowe z dniem 1 marca b. r. Od tego terminu przyjmuje się jaja do sztucznego wylęgu za wynagrodzeniem. Pisklęta jednodniowe: kurze, kacze, gęsie, jakoteż pisklęta od drobiu rasowego będzie można nabywać. Jaja wylęgowe różnego gatunku zakupuje się. 261

Odpowiedzi Redakcyi.

KS. J. W. w F. Gdyby Wieleb. Ks. Proboszcz zechciał przysłać nam krótkie sprawozdanie z wiadomego procesu, to chętnie je wydrukujemy. Za przysłaną książkę dziękujemy.

Z teatrów krakowskich.

OPERETKA KOMIKÓW. Najbliższą premierą w „Nowościach" będzie „Miszka magnat", operetka Szirmaja, w której prym wiodą komicy, pp.: Czernekówna, Latajner, E. Pilarski, oraz Stefan Turski, występujący w operetce tej gościnnie.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Znakomity artysta warszawski, p. Kaz. Kamiński, kończy już gościnę w „Bagateli". Ostatnie zatem dwa razy pojawi się gość warszawski w „Bogatym wujaszku" dzisiaj i jutro wieczorem. W niedzielę po południu na ogólne żądanie „Moralność pani Dulskiej", a w poniedziałek premiera nowej sztuki.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 18 b. m.: „Przechodzień" B. Katerwy.
Sobota 19 b. m.: „Przechodzień" B. Katerwy.
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników", wieczorem „Przechodzień" B. Katerwy.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 18 b. m.: „Major ułanów".
Sobota 19 b. m.: „Romeo i Julia".
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Za dawnych dobrych czasów", wieczorem „Romeo i Julia".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 18 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Sobota 19 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Moralność pani Dulskiej", wieczorem „Bogaty wujaszek", pożegnalny występ Kamińskiego.

Repertuar „Nowości".

Piątek 18 b. m.: „Miłość cygańska".
Sobota 19 b. m.: „Miłość cygańska".
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Miłość cygańska", wieczorem „Generał huzarów".
Poniedziałek 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".

Nauka, literatura, sztuka.

STEIN I. I ZAWILIŃSKI R.: „Gramatyka języka polskiego" dla szkół powszechnych i średnich. Wydanie drugie. Str. 270. Wydawnictwo księgarni M. Arcta. Warszawa.

Drugie wydanie znanego podręcznika, rozpowszechnionego bardzo w szkołach małopolskich i poznańskich, jest z gruntu przerobione i zastosowane do nowych planów ministeryalnych i nowej pisowni. Dobrze dobrana spółka autorska dwóch znanych polonistów (R. Zawiliński jest redaktorem „Poradnika językowego", a I. Stein jest szefem departamentu oświaty w Poznaniu) daje rękojmię wysokiej wartości naukowej i pedagogicznej omawianej książki.

„PRZEGLĄD POLSKO-BUŁGARSKI". Pierwszy tegoroczny numer „Polsko-bułgarskiego Przeglądu", który wychodzi od dwóch lat w języku bułgarskim w Sofii, zawiera w dziale politycznym artykuł wstępny prof. Stojanowa o „Zadaniach Polski na Wschodzie", artykuły redakcyi o wizycie Naczelnika państwa w Paryżu, o plebiscycie na Górnym Śląsku, o sprawie Litwy środkowej, w dziale historycznym: kolejny rozdział z historyi polskiej Rydla, w dziale Bułgarzy i Polacy: wywiad Stambolijskiego z prasą polską, w dziale ekonomicznym: wiedomości o produkcyi nafty w Galicyi wschodniej, o zastosowaniu reformy rolnej w Polsce, o porcie gdańskim, w dziale literackim: charakterystykę Dygasińskiego i przekład jego „Skowronka", oraz teksty polskie dla uczących się języka polskiego, wyjęte z dzieł Dygasińskiego.

„LA POLOGNE", dwutygodnik polityczny, ekonomiczny, literacki i artystyczny, wydawany w języku francuskim. Paryż. Rok II. Nr. 3. Luty 1921. Str. 115—176. Treść: J. Noulens: Towarzystwo „France-Pologne" do marszałka Piłsudskiego. K. Smogorzewski: Józef Piłsudski. H. G.: Życie polityczne. A. Merlot: Życie ekonomiczne. Paweł Kleczkowski: Życie umysłowe. — Życie Polaków we Francyi. H. de Monfort: Książki i czasopisma. C. S.: Przegląd prasy. C. Merlot: Sztuka polska w Paryżu. Róża Bailly: Przyjaciele Polski. — Biuletyn Paryskiej Izby handlowej francusko-polskiej. Różne wiadomości. O. Neveux: Kolonizacya w Polsce. (Ciąg dalszy)

Uwagi na czasie.

Polityka cukrowa krakowskiej Komisyi przywozu.

Z poważnych kół polskiego kupiectwa otrzymujemy zażalenie na postępowanie Państwowej Komisyi przywozu i wywozu w Krakowie przy udzielaniu zezwoleń na przywóz cukru z zagranicy. Wedle tych informacyj, Komisya przywozu i wywozu odmawia zezwolenia na import cukru zagranicznego poważnym przemysłowcom polskim, którzy potrzebują tego artykułu jako surowca do przetworów, a więc do produkcyi, przy której zajętych jest wiele setek robotników i robotnic, mających tu źródło swej materyalnej egzystencyi. Natomiast udziela Komisya licznych zezwoleń na import cukru rozmaitym pokątnym handlarzom

i spekulantom, którzy następnie towar ten sprzedają do dalszego handlu po cenach paskarskich.

Podano nam konkretne fakta, których na razie nie publikujemy w przekonaniu, że Komisya przywozu i wywozu wyjaśni swoje postępowanie w tej sprawie i poda, na jakiej podstawie odbywa się klasyfikacya podań o zezwolenie na przywóz, wedle której solidny przemysłowiec i kupiec polski nie może cukru sprowadzić, podczas gdy zezwolenie takie otrzymują różni żydowscy handlarze, którzy je wyzyskują w celach spekulacyjnych.

Przy tej sposobności pozwolimy sobie przypomnieć jeszcze raz niewyjaśnioną dotychczas sprawę fałszerstw certyfikatów wywozowych, o której w swoim czasie wspominaliśmy. Komisya wyjaśnieniem swojem, zamieszczonem na łamach „Głosu Narodu" stwierdziła, że certyfikaty znalezione przy rewizyi w hotelu Royal przez policyę były sfałszowane. Nie dowiedzieliśmy się jednak do dnia dzisiejszego, kto podrabiał owe certyfikaty i czy fałszerza ujęto i pociągnięto do karnej odpowiedzialności. Sprawa ta wymaga stanowczo publicznego wyjaśnienia ze względu, iż dotyka podstawowych interesów państwa, niewyjaśniona zaś należycie, podkopuje zaufanie społeczeństwa do prawowitej władzy. *Civis.*

Wiadomości polityczne.

—Do Warszawy przybył Walter Chandler, członek kongresu Stanów Zjednoczonych, który uda się do Kowna, Rygi i Rewla.

— Według doniesienia Havasa grecki premier w wywiadzie wyraził uczucia przyjaźni i życzliwości Grecyi dla państw koalicyi, a zwłaszcza względem Francyi, jak również nadzieję, że państwa koalicyjne pozostawią Grecyi terytorya, odzyskane przez nią w rezultacie wyniku wojny światowej. Zaznaczył przytem, że Grecya jest dosyć silną, aby przeprowadzić wykonanie traktatu z Sevres.

Min. Sapieha w Londynie.

Londyn. P. A. T. Havas. Min. spraw zagr. ks. Sapieha na uroczystej audyencyi u króla Jerzego wręczył listy, odwołujące go ze stanowiska posła nadzwyczajnego przy rządzie Wielkiej Brytanii Jak wiadomo, formalności te nie mogły były dokonane w czasie, gdy minister Sapieha otrzymał w roku zeszłym naglące wezwanie objęcia stanowiska min. spraw zagranicznych. Min. Sapieha cieszy się w Londynie wielką popularnością. Dzienniki londyńskie wyrażają uznanie dla ministra za jego zdrową politykę, nazywając go przytem jednym z najbardziej wybitnych mężów stanu Europy środkowej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: W wywiadzie z przedstawicielem jednego z dzienników min. Sapieha oświadczył, że Polska jest daleką od uprawiania polityki wojowniczej. Jej zadaniem zawsze było współpracować na rzecz pokoju i trwałej równowagi zarówno jej samej, jak i całej Europy. W związku z tem Polska trzyma się zdala od wszelkich intryg, z jakiejkolwiek strony one pochodzą. Pozatem min. Sapieha przedstawił wielkie trudności gospodarcze Polski, podkreślił zwłaszcza niedostateczne zaopatrywanie w węgiel i tabor kolejowy.

Paryż. (E. Expr. Radio) We czwartek przybędzie do Paryża w powrocie z Londynu min. ks. Sapieha. „Petit Parisien" sądzi, że bliskiem jest przymierze polityczne i wojskowe z Rumunią. Byłaby wielka korzyść z tego przymierza polsko-rumuńskiego, któreby stworzyło po raz pierwszy w Europie wschodniej prawdziwy front. „Petit Parisien" wyraża życzenie, ażeby trudności, jakie jeszcze zachodzą w zawarciu ugody polsko-rumuńskiej, zostały jak najprędzej usunięte.

Warszawa. (Telef. wł.). Według najlepszych informacyi, otrzymanych z Londynu, „Kuryer warszawski" donosi, iż min. Sapieha doznał tam bardzo gorącego przyjęcia. Rząd angielski zarezerwował wspaniałą kajutę na parowcu rządowym dla przedstawiciela Polski. Na dworcu zaś kolejowym w Londynie oczekiwał gościa min. lord Courzon. W środę odbyło się poufne śniadanie u Lloyd George'a, w którym uczestniczył tylko Courzon i min. Sapieha.

Warszawa. (E. Expr. Radio). „Kuryer Warszawski" pisze, że minister Sapieha w Londynie przyjmowany jest gorąco.

Polityka sojuszu polsko-rumuńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik rumuński „Adwerul" we wstępnym artykule donosi, iż nie otrzymano jeszcze w Bukareszcie dokładnych wiadomości co do daty przyjazdu min. Sapiehy do Bukaresztu. Wizyta ta jednak będzie miała decydujące znaczenie w sprawie dalszych stosunków pomiędzy Rumunią a Polską. Spotkanie się kierownika spraw zagranicznych Polski z przedstawicielami rządu rumuńskiego może jedynie wzmocnić na zawsze to zaufanie, które tak jaskrawo ujawnia się pomiędzy narodem rumuńskim a polskim.

Warszawa. (Telef. wł.). Radia bolszewickie z Moskwy podają, niewątpliwie inspirowane pogłoski, jakoby rząd włoski zażądał opublikowania tekstów umowy wojennej pomiędzy Rumunią a Polską. Włochy, oraz Anglia są tego zdania, że Polska nie powinna wyzyskiwać poparcia ze strony Francyi w celu prowadzenia polityki agresywnej. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych oświadczył, iż polsko-rumuńska umowa została zawarta przeciwko Rosyi sowieckiej.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisye oświatowa i konstytucyjna odbyły wspólne zebranie w przedmiocie projektu ustawy uniwersytetu ruskiego. Rozprawę szczegółową nad art. 3 i 5 odroczono do powrotu min. Sapiehy.

Komisya prawnicza przyjęła projekt ustawy, zmieniającej właściwość sądów w Małopolsce. W myśl projektu, sprawy do 100 tysięcy marek będą sądzone przez sędziów jednostkowych w sądach okręgowych, sprawy do 10 tysięcy będą sądzone przez sądy powiatowe. Przepisy te mają obowiązywać od 1 kwietnia 1921 r. Referentem poseł Dr Matakiewicz.

O uniwersytet ruski.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej i oświatowej omawiano w dalszym ciągu sprawę uniwersytetu ukraińskiego. W dyskusyi pierwszy przemawiał pos. Skarbek, który wykazywał, że uchwalenie dziś odpowiedniej ustawy jest jeszcze przedwczesne, albowiem niema warunków na utworzenie uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie. Należy wyczekać aż warunki takie powstaną, a do tego czasu trzeba odwlec decyzyę. Pos. Skarbek zwrócił uwagę, że jednocześnie z założeniem uniwersytetu w Stanisławowie powinien być zabezpieczony polski charakter uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Pos. Liebermann wystąpił przeciw uniwersytetowi ruskiemu w Stanisławowie, albowiem nie zadowoli on Rusinów a natomiast przemawiał za uniwersytetem we Lwowie. W końcu za proponował odroczenie dyskusyi dalszej do przyjazdu min. Sapiehy. Min. Rataj zgodził się na odroczenie decyzyi i stwierdził, że wobec tego jest rzeczą niedopuszczalną, aby rząd stawał na ziemi, któraby nie nosiła najbliższych rząd wniesie do Sejmu nowelę celem zabezpieczenia polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej. W rezultacie obrady nad sprawą uniwersytetu ruskiego zostały odroczone do przybycia min. Sapiehy.

Sprawa Galicyi wsch. odroczona.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacya, złożona z posłów Buzka, Skarbka, tudzież Loewenherza, która w sprawie Galicyi wsch. miała wyjechać do Paryża, zaniechała tego wyjazdu wobec utrzymania wiadomości, że sprawa Galicyi wschodniej w tej chwili nie jest aktualna. Delegacya ta we czwartek popołudniu była na przyjęciu u Naczelnika państwa, z którym odbyła dłuższą konferencyę. Naczelnik państwa wyraził się z pełną otuchą o sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent naszego dziennika dowiaduje się, iż sprawa Galicyi wschodniej, która miała być przedmiotem obrad zebrania Ligi narodów, spadła z porządku dzien nego narad, a została przekazana konferencyi ambasadorów, jednakże na najbliższem posiedzeniu konferencyi nie będzie ona omawiana.

Stan rzeczy w Rydze.

Ryga. (E. Expr. Radio). We wtorek odbyło się całodzienne konferncye ministra Steczkowskiego z delegacyą polską. Od godz. 6 do 12 w nocy konferował Dąbski z Joffem. Polacy kładli nacisk na zwrot złota, jednakże pod pewnymi warunkami zgadzają się także na inną rekompensatę.

O VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU.

Warszawa. (E. Expr.). Radio. Klub pracy konstytucyjnej w dalszej dyskusyi zgłosił wniosek zaufania dla rządu. Wniosek ten ma podobno zapewnioną większość.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu sejmowem prawdopodobnie premier Witos zabierze głos w celu odparcia zarzutów pod jego adresem w czasie dyskusyi.

B. MIN. WOJCIECHOWSKI I KLUB P. S. L.

Warszawa. Telef. wł. Sprawa udziału b. min. Wojciechowskiego w Polskiem stronnictwie ludowem zaczyna przybierać bardzo ciekawy charakter. Wiadomość, którą podaliśmy wczoraj, była zaczerpnięta i inspirowana przez sfery pochodzące z kół warszawskich ludowców. W ciągu dnia wczorajszego korespondent nasz otrzymał następujący w tej sprawie komunikat ze sfer ludowców:

„W związku z notatką, która pojawiła się w dziennikach, jakoby klub koła P. S. L. odrzucił kandydaturę b. min. Wojciechowskiego na członka P. S. L. przez klub poselskiego P. S. L. Jan Dębski oświadczył, że notatka ta jest zupełnie myląca. Pan Wojciechowski zgłosił swoje przystąpienie do P. S. L. jeszcze przed kilkoma miesiącami, a to zaraz po swojem ustąpieniu ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Zarząd główny P. S. L. przyjął wówczas przystąpienie to do zatwierdzającej wiadomości".

Dwa te komunikaty: wczorajszy i dzisiejszy, świadczą, iż pomiędzy kołem warszawskiem a klubem poselskim P. S. L. istnieje na temat udziału p. Wojciechowskiego w pracach stronnictwa bardzo silne nieporozumienie.

O TEKĘ ROLNICTWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Sprawa następcy ministra Poniatowskiego nie jest jeszcze zadecydowana. Podobno p. Wilkoński nie chce zgodzić się na objęcie teki. Kursują pogłoski, że p. Ubyszowi, b. prezesowi zagospodarowań odłogów będzie zapewnione stanowisko kierownika ministerstwa rolnictwa.

B. ARCYKS. KAROL STEFAN STARA SIĘ O OBYWATELSTWO POLSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) B. arcyksiążę austryacki Karol Stefan czyni w ostatnich czasach bardzo usilne starania, ażeby otrzymać obywatelstwo polskie. Chce b. arcyksiążę w ten sposób uratować obecne dobra żywieckie, stanowiące niegdyś część dóbr królewszczyzny.

GEN. NIESSEL W LUBLINIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu czwartku gen. Niessel odbył wizytacyę D. O. G. lubelskiego.

Dr Berens pachołkiem Berlina i Lednickiego.

Wczorajszą relacyę naszego korespondenta o aresztowaniu pod zarzutem szpiegostwa dra Edwarda Berensa uzupełniamy szczegółami, zaczerpniętemi z prasy warszawskiej. Dochodzenia stwierdziły, że Berens odgrywał niepośledną rolę w szeroko rozgałęzionej akcyi szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

Przybył on swego czasu do Warszawy z Petersburga, jako wysłannik Aleksandra Lednickiego do Rady Regencyjnej. Związek z Berensem rzuca oczywiście fatalne światło na istotne intencye słynnego germanofila. Berens, który był agentem niemieckim w Rosyi, w Warszawie oddał się natychmiast na usługi gen. Beselera. Po wybuchu rewolucyi powierzono mu misyę zlikwidowania niemieckiej loży masońskiej w Warszawie, znanej instytucyi szpiegowskiej na usługach Niemiec. W Związku banków polskich (!) był Berens organizatorem propagandy, działał ponadto jako agent niemiecki na terenie sejmowym, dostarczając Berlinowi informacyi o Radzie Obrony Państwa, o polityce Naczelnika Piłsudskiego i t. p.

Sprawa Berensa wyłoniła się w procesie przeciwko majorowi Graebemu, podejrzanemu o szpiegostwo w Bydgoszczy. Dochodząc po nitce do kłębka, władze wielkopolskie poleciły aresztowanie niebezpiecznego indywiduum. Rzecz ciekawa, że po uwięzieniu Berensa zjawił się nagle Lednicki w Poznaniu i w Bydgoszczy, a zatem w miejscach, gdzie koncentruje się afera Graebe—Berens.

Konwencya tranzytowa.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Narady pełnomocników polskich i niemieckich zakończyły się w dniu dzisiejszym wypracowaniem konwencyi tranzytowej niemiecko-polsko-gdańskiej, przewidzianej w traktacie wersalskim. Konwencya ta reguluje sprawy komunikacyi między Prusami wschodniemi a resztą Niemiec, oraz pomiędzy Polską a Gdańskiem po prawym brzegu Wisły. W szczegółowości konwencya zajmuje się sprawą transportu kolejowego, sprawą żeglugi, sprawą komunikacyi automobilowej, oraz przepisami paszportowymi i celnymi. Podpisanie nastąpi w Paryżu natychmiast po zatwierdzeniu opinii ze strony Gdańska.

SOCYALIŚCI GDAŃSCY POTĘPIAJĄ POLITYKĘ SWEGO RZĄDU.

Gdańsk. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego odesłano wniosek frakcyi polskiej w sprawie szkolnictwa do komisyi oświatowej. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem socyalistycznym w sprawie wydalenia komunisty Wegmana z Gdańska. W dyskusyi przemawiał m. in. przedstawiciel socyalistów Dieg, który oświadczył, że jeżeli rząd gdański stosować będzie w Gdańsku taktykę knuta pruskiego i gwałty, wówczas przyjdzie w Gdańsku do katastrofy.

Umowa gdańsko-niemiecka.

Gdańsk. (E. Expr. Radio.) Dzisiaj parlament ratyfikował umowę z Rzeszą niemiecką przeciwko głosom Polaków, oraz komunistów.

Arcyb. praski o akcyi husytów czeskich.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt" zamieszcza treść wywiadu z praskim arcybiskupem Drem Kordaczem, który oświadczył, że Kościół rzymski nie zrezygnuje ze swoich odwiecznych praw. Przeprowadzenie Kościoła od państwa uważa arcybiskup za niemożliwość pod względem kulturalnym. Prawdopodobnie nastąpi przemijająca era gwałtów przeciwko Kościołowi katolickiemu, co jednakże nie wydarzyło się w Niemczech za Bismarcka, ani nawet we Francyi w czasie ogłoszenia republiki, nie osiągną tego również heretycy w republice czeskiej. Dr Kordacz nie przepowiada żadnej przyszłości idei utworzenia narodowej cerkwi czeskiej i. Na czele ruchu husyckiego stoją w republice czecho-słowackiej ludzie bez wszelkich idei.

Praga. P. A. T. Wczoraj przeprowadzono w całej republice czesko-słowackiej korektyrę spisu ludności. Wynik spisu zostanie podany za parę dni. W czasie przeprowadzenia konskrypcyi w niemieckich obszarach przyszło do burzliwych zajść, między innemi w Znajmie, gdzie władze czeskie uwięziły kilku Niemców.

Benesz i jego propozycye.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Minister dr. Benesz oświadczył przedstawicielowi „Journala": Po rozważe sądzę, że będę mógł przedłożyć w Portorose nowe propozycye celem uporządkowania stosunków środkowo-europejskich. Propozycye te zostały przyjęte przez kanclerza austryackiego i zostały zakomunikowane do włoskiego. Jestem przekonany, że również i rząd francuski propozycye te poprze. Propozycye opierają się na faktycznem położeniu Austryi, które dotychczas się niedostatecznie oceniało. Dr. Benesz zakończył oświadczeniem, iż jest przekonany, że jego propozycye wydadzą dobry rezultat i konferencya w Portorose odniesie sukces.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Ag. Havasa donosi: „Echo de Paris" pisze, że nie powiódł się plan dra Benesza w sprawie układu z Polską i Rumunią. Polska i Rumunia tworzą jedną grupę, a Czechy i Jugosławia drugą.

DŁUGI CZECHOSŁOWACYI.

Praga. (E. Expr.) Czechosłowacya posiada następujące długi zagraniczne: W Stanach Zjednoczonych 90.854.370 dolarów, w Anglii 106.629 funtów szterlingów, we Francyi 140,000.000 franków, prócz tego 1,149.212 dolarów

MIN. HOTOVEC PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Praga. P. A. T. Min. Hotovec wyjechał do Hagi celem uzyskania kredytów na zakupno nafty. Z Hagi uda się minister Hotovec do Anglii, celem doprowadzenia do końca gospodarczego układu czesko-angielskiego, zaś z końcem lutego wyjedzie na czele specyalnej delegacyi handlowej do Warszawy, by podjąć z rządem polskim rokowania o zawarcie umowy handlowej.

Program konferencyi w Portorose.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. „Petit Parisien" donosi: Obrady w Portorose rozpoczną się 15 marca b. r. Co do programu konferencyi, w której weźmą udział oprócz państw sukcesyjnych „także mocarstwa koalicyjne, przedewszystkiem omawiane będzie przywrócenie stosunków gospodarczych w obszarze naddunajskim, przerwanych skutkiem wypadków polity cznych. Poza tem będzie omawiana kwestya rozdziału parku kolejowego, liczącego 300 tysięcy wagonów. Na drugie miejsce przyjdą spra wy pocztowe i telegraficzne, następnie sprawy węglowe, w szczególności rozdział węgla między państwa sukcesyjne, a wreszcie sprawa popawienia waluty. Konferencya będzie miała na celu polepszenie bytu Austryi, a także ma rozwiązać szereg zagadnień środkowo-europejskich.

Przemówić do Niemiec słowami Hoffmanna!

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Omawiając ostatnią mowę Simonsa, „Times" pisze: Mowa nie posuwa naprzód sprawy odszkodowań. Rozwiązanie tej sprawy zostało nadal to samo, to znaczy, że Niemcy muszą zastosować się do warunków traktatu, który podpisały. Simons zna stanowisko Francyi, Anglii i Włoch i wie, że wszystkie te państwa doszły do wspólnego przekonania, że Niemcy powinny i muszą zapłacić odszkodowanie. Należy zwrócić się do Niemiec w ich własnym języku ze słowami Hoffmanna w Brześciu Litewskim, a więc przypomnieć im, że są ostatecznie pokonane, sojusznicy zaś porozumieją się najzupełniej co do konieczności zmuszenia Niemców do wypełnienia podpisanych zobowiązań.

O zwrot zagrabionych dzieł sztuki.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Ag. Havasa donosi: W Izbie franc. zażądał Desjardin zwrotu przedmiotów sztuki skradzionych przez Niemców podczas obsadzenia północnej Francyi. Mowca zwraca uwagę na fakt, że pastele, które się znajdowały w muzeum w St. Quentin, nie zostały jeszcze przez Niemców zwrócone. Niemcy twierdzą, że obrazy te zostały zniszczone podczas bombardowania przez Francuzów, jednak muzeum wcale nie wykazują śladów pocisków. Następnie witraże, za brane przez Niemców z Bazyliki z St. Quentin znajdują się w muzeum cesarza Fryderyka w Berlinie. Wśród oklasków Izby zażądał mowca, by minister poruszył tę sprawę na konferencyi londyńskiej.

POINCARE U STERU POLITYKI FRANC.

Warszawa. (Telef. wł.) Wybór byłego prez. republiki francuskiej Poincarego na prezesa komisyi spraw zagranicznych senatu posiada znaczenie doniosłe. Koła polityczne francuskie widzą w tym konieczność wykazania w polityce zagranicznej mocnej ręki. Uważają ten wybór jako ostateczne ostrzeżenie nie tylko pod adresem Berlina, ale także i Londynu. Popularność Poincarego zwiększa się w całej Francyi, co jest bardzo symptomatycznem, dzięki swemu wyborowi Poincare faktycznie kierować będzie całą francuską polityką zagraniczną.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA KRAKOWSKA. Ruch nierównomierny. Zniżkują w dalszym ciągu akcye: P. T. H. obniżyły się o 60 punktów, Trzebinia—żelazo o 200. Elektrownia w Sieraszy o 50 punktów. Zwyżkę wykazują akcye: Zieleniewski o 200 ..... o 100. Akcye reszty przedsiębiorstw ..... bez zmiany. Z walut podniosły się czechosłowackie korony austryackie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 17 Lutego 1921 r. L. 38.

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	730·—	780·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	54·—	58·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·50	13·50	13·—
Korony austryackie	110·—	115·—	120·—
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	28·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1898	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	83·—	85·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	102·—	104·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	749·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	710·—	775·—	730·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	208·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1250·—	1350·—	1325
Handlowa Spółka akc. „Impex"	575·—	625·—	610·—
„Polski Lloyd" Tow. transport.-handl.	1900·—	2100·—	2025·—
Żegluga Polska	925·—	1025·—	—·—
Zieleniewski	7200·—	7700·—	7500
Zjarz. Ska akc. Budowy Parowozów	5200·—	5600·—	5400·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	3000·—	3200·—	3025·—
„Wamlesz" fabryka maszyn roln.	[illegible]	[illegible]	—·—
„Łożebinia" fabryka maszyn i narz. roln.	3150·—	3350·—	3350·—
„Fraków" żelazna huta	—·—	—·—	—·—
„Aut" motor. fabryka samochodów	1875·—	1975·—	—·—
„Aut" Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
Fabr. „[illegible]" fabryka cementu	7000·—	7400·—	—·—
„Górka" c. Zakłady Górnicze Siersza	5700·—	6000·—	—·—
Gal. akc. Tow. dla przedsięb. górnicz.	7800·—	8200·	8000·—
„Tepege" em. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Ska-akcyjne Tow. warsztaty naftowe	—·—	—·—	—·—
„ Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
„ Tow. wol. akc. (d. B. Fanto)	—·—	—·—	—·—
[illegible]	3000·—	3300·—	3150·—
[illegible]	—·—	—·—	1950·—
„Siersza"	4100·—	4300·—	4250·—
„[illegible]" T. Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	—·—
Elektr. przew. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	2900·—
Oikos „us" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	3300·—	4000·—	—·—
„Fabryka porcelany w Ćmielowie	3300·—	4200·—	4075·—

KURSA.

Warszawa, 17. lutego. P. A. T. Waluty: dolary Stanów Zjednoczonych, gotówką: sprzedaż 800, kupno 700; franki francuskie, czeki: 58, 75—59, sprzedaż 59, kupno 57; funty szterlingi, czeki: tranz. 3145—3175, sprzedaż 3175, kupno 3075; marki niemieckie gotówka: sprzedaż 14, kupno 13.50, czeki: sprzedaż 14, kupno 13.50; korony czeskie czeki: tranz. 11.25—10.75.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dn. 17 b. m.: Renta majowa 99.50, austryacka renta koronowa 99.50, renta lutowa 99.50, węgierska renta koronowa 230, losy tureckie 900, priorytety kolei południowej 3805, Angiobank 1156, Bankverein 1160, Bodenkredit 2745, austryacki zakład kredytowy 1422, Bank depozytowy 1012, Laenderbank 1930, Merkur 959, Unionbank 1165, Bank obrotowy 892, Żywnościowa 3530, kolej północna 20700, kolej lwowsko-czerniowiecka 3375, koleje austryackie 5300, kolej południowa 3490, Alpiny 6090, Berg und Huetten 12250, Krupp 1920, Poldihuette 4824, Prageireisen 13500, Rima 4216, Skoda 3292, Zieleniewski 6060, Apollo 7870, Fanto 31800, Galicyjskie Karpaty 20000, Galicya 28600, Schodnica 4550.

67 **ARTUR GRUSZECKI.**

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Idę dziś do pana Ławickiego i pewno tam zabawię do dziesiątej.

— Wesołej zabawy, — uśmiechnął się Olkiewicz, — i do widzenia o pół do jedenastej.

— Dobrze, będę. — wszedł do kamienicy.

Moszko spokojnie skierował się do sklepiku, gdzie schronił się Klingele, nie chcąc być widzianym. Weszli razem z Michelem, a Klingele spytał:

— Poznasz go?

— Co nie mam poznać, ja już z nim gadałem i znam głos jego.

— Moszu, a o czem oni gadali? — spojrzał Klingele na sklepikarza.

— A o czem takie goje mówią?— zawołał z pogardą, — oni o jedzeniu i zabawie zawsze gadają.

— A dziś, co mówili?

— Co? Ten Olkiewicz będzie na niego czekał w restauracji o jedenastej w nocy, a ten Mirski idzie zabawić się u Ławickiego.

Klingele rozpromienił się i spytał:

— Kiedy on idzie? Czy napewno do Ławickiego?

— Dlaczego nie mam wierzyć moim uszom? — zaśmiał się Moszko, — ja dobrze słyszałem. On będzie do dziesiątej u Ławickiego, a o pół do jedenastej w restauracji.

— Michel, czy ty słyszysz? To dobrze; wy, Moszku, przynieśliście mi dobrą wiadomość, ja wam dziękuję, — wyszedł z Michelem i mówił: — teraz pójdziemy do Ławickich. Oni mieszkają w Alejach, tam po nocy pusto. Dziś będzie z nim koniec. Bóg jest sprawiedliwy.

…szedł jakiś czas w milczeniu, wreszcie rzekł:

— Panie Klingele, czy ja wam obiecałem kiedy, że ja zrobię z nim koniec? Ja tego nie mówiłem, na co mi ten kłopot i kryminał? Ja jego mogę zbić, że on będzie czarny, on może upadnie i rozbije sobie ten paskudny łeb, ale naco mi jego krew?

— Michel, ja tobie powiem, że ty jesteś głupi; a dlaczego ty głupi? bo ty myślisz, że ja chcę zabójstwa? Naco mi to? Ja chcę tak, żeby on co miesiąc był obity kijami, to będzie kara za jego gadanie o sjonistach, ty rozumiesz?

— Aj, panie Klingele, mnie teraz kamień spadł z serca. On będzie obity, on musi być obity. A kiedy to będzie?

— Czy ty nie wiesz? nie słyszałeś? To będzie dzisiaj. Czy ty pewny jesteś tych twoich blacharzy?

— Co nie mam być pewny? Abrum i Lajzor pójdą, gdzie zechcę, zrobią co im ja powiem.

— Dobrze. To wy, w trzech dzisiaj staniecie w Alejach, ja ci pokażę gdzie to jest, i jego mocno obijecie.

— Dlaczego nie? Jak musi być zrobione, to będzie zrobione, to ja mówię, a Michel nigdy nikogo ze swoich nie oszukał, ani okłamał.

Około godziny ósmej, przy gęstym zmroku, Mirski szedł pospiesznie do Ławickich, uradowany, że zobaczy Kamilę. Nie zauważył wcale, że w Alejach w ślad za nim szedł Michel, który odprowadził go nietylko do bramy kamienicy, ale wśliznął się na schody i słyszał, jak Mirskiemu otworzono drzwi na drugiem piętrze.

Mirski zauważył, że Kamila jest dzisiaj jakaś chłodna i powściągliwa, nawet nie ucieszyła się dziennikami francuskimi i obojętnie je odłożyła.

— Pani dziś nie w humorze? — spytał.

— Istotnie, napadł mnie spleen; czy pan cierpiał na to w Anglji?

— Nie bardzo, miałem dużo zajęcia, tylko żarła mnie tęsknota za krajem.

— Jednak miał pan znajomych, bywał pan chyba w domach angielskich?

W tej chwili weszła matka zapraszając na herbatę. Przeszli do jadalnego pokoju, gdzie zastali Ławickiego, a gdy usiedli do stołu, spytał córkę:

— Przeglądałaś może dzienniki francuski z panem Mirskim?

— Nie, tatusiu, rozmawialiśmy, i właśnie pytałam, czy bywał w domach angielskich, gdy weszła mamusia.

— Cóż, bywał pan? — spojrzał Ławicki na niego.

— Bardzo mało, chyba z obowiązku.

— Czy Angielki są miłe, powabne w towarzystwie? — spytała Kamila.

— Widywałem w parku, w teatrze, bardzo ładne, nawet piękne, a te, co znałem w towarzystwie, były dość sztywne i oziębłe.

— A jakie noszą imiona? — zwróciła się pani do niego.

— Te co znałem, to biblijne: Sara, Ester, Judyta...

— W powieściach angielskich, — mówiła Kamila, — często spotykam inne, naprzykład Fanny. Czy znał pan jaką?

— Znałem, — uśmiechnął się, — bardzo miła, ładna, wesoła i byliśmy ze sobą w wielkiej przyjaźni.

Kamila pobladła, spuściła oczy i zajęła się potrawą na talerzu, zaś rodzice spojrzeli na siebie porozumiewawczo i pani z miną obojętną spytała:

— Co z nią się stało?

— Przypuszczam, że urosła i wyładniała. To była córeczka mego pryncypała, bardzo miłe dziecko.

Pani gniewnie spojrzała na niego i pomyślała: co za przebiegły oszust, on nam o dziecku plecie bajki, ale już ja dojdę prawdy, i mówiła uprzejmie:

— Zazdroszczę panu pobytu w Anglji, którą bardzobym pragnęła poznać. Pan długo tam przebywał?

— Niecałe dwa lata. Przyjechałem w roku 1913 w lutym, a wyjechałem w połowie października 1914 roku do Francji, wezwany przez stryja.

— I od tego czasu nie był pan w Anglji?

— Nie mogłem, chociaż miałem wielką ochotę, bo w Londynie został człowiek bardzo miły, z którym mieszkałem w jednym pensjonacie przez cały czas mego pobytu w Londynie.

— A dlaczego pan nie mógł, przecież to tak blizko? — zdziwiła się Kamila.

— Służyłem w organizacji polskich legjonów, jako werbownik wśród jeńców we Francji i Włoszech; a mój przyjaciel, Drewiecki, był tak zajęty, że do mnie nie miał czasu przyjechać.

— Który to Drewiecki, — ożywił się Ławicki, — czy nie Stanisław?

— Tak jest.

— To mój blizki kuzyn, jakiś cioteczno-cioteczny, z którym jestem w przyjaźni. Nie wie pan, co się z nim dzieje?

— Od miesiąca jest już w Lublinie, spodziewam się go w tych dniach, i prosiłem go, ażeby do mnie zajechał.

— Niechże mu pan powie, że pragnę widzieć się z nim koniecznie, zależy mi na tem.

— Bardzo dobrze, — uśmiechnął się — w dniu przyjazdu przyszlę go do pana.

Kamila, od chwili przeczytania listu zmusiła się do spokoju i odrzucenia wszelkich wątpliwości i podejrzeń, ale gdy obecnie okazała się niewinność Mirskiego, napięte jej nerwy nie wytrzymały i nastąpiła reakcya. Z pięknych jej oczu popłynęły łzy, które starała się ukradkiem osuszyć, ale Mirski spostrzegł i zaniepokojony zawołał:

— Panno Kamilo, co pani?

— Chwilowe podrażnienie gruczołów łzowych, — uśmiechnęła się, — to już minęło.

— Widocznie zmęczona pani, — wstał z krzesła, — państwo pozwolą, że odejdę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE!

Rada Nadzorcza Towarzystwa pożyczek i oszczędności w Wiśniczu nowym Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką zaprasza niniejszem P. T. Członków Towarzystwa na

XXV Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 28 lutego 1921 o godz. 7 wieczór w lokalu Towarzystwa 241

z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1920.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rok 1920.
4) Rozdział czystego zysku.
5) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski i interpelacje.

Rada nadzorcza.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.